

DOROTA PODGÓRSKA-JACHNIK
 UNIWERSYTET ŁÓDZKI

**MIĘDZY UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM
 A NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ
 – DYLEMATY TERMINOLOGICZNE**

We współczesnej literaturze naukowej z zakresu pedagogiki specjalnej obserwujemy zamęt terminologiczny, na co zwrócili uwagę m.in. uczestnicy II Forum Pedagogów Specjalnych XXI Wieku (M. Marek-Ruka 2002, J. Pańczyk 2002 i in.). W swoim wywodzie chciałabym się odwołać do kilku ówczesnych wystąpień, gdyż – w moim przekonaniu – sformułowano wtedy wiele cennych refleksji, które nie powinny zostać zapomniane. Mimo upływu kilku lat od przeprowadzonej w 2001 roku dyskusji na Forum, wiele poruszonych wówczas problemów pozostaje aktualnych, a niektóre nawet przybrały na intensywności. Do takich należy zderzenie się tak ważnych dla pedagogiki specjalnej terminów, jak *upośledzenie umysłowe* i *niepełnosprawność intelektualna*. Przegląd najnowszych publikacji, które ukazały się w Polsce w ostatnich latach, wskazuje na wypieranie pierwszego z terminów przez ten drugi. Obserwację zjawisk językowych w obrębie poszczególnych dziedzin nauki postrzegam jako ważne i godne refleksji zadanie badawcze, gdyż żywa baza terminologiczna może być traktowana jako semantyczna wykładnia oczekiwań praktyki i trendów teorii (D. Podgórska-Jachnik 2002). Dlatego warto się zastanowić, jakie są przyczyny tytułowego terminologicznego dylematu, jaki jest zakres swobody i ograniczeń w stosowaniu każdego z dwu analizowanych pojęć, oraz jakie stąd wynikają konsekwencje dla teorii i praktyki pedagogiki specjalnej.

Jak wspominałam, zmiany terminologiczne są procesem żywym, naturalnym, odzwierciedlającym tak stan wiedzy naukowej, jak i odczucia społeczne, związane z używaniem i upowszechnianiem się różnych pojęć. Precyzja w uzgadnianiu i definiowaniu znaczeń jest – z punktu widzenia nauki – ideałem, który niełatwo osiągnąć, bo w nauce częściej mamy do czynienia z poznawaniem (procesem), niż z poznaniem (efektem tego procesu - być może nigdy nie osiągalnym, co jednak nie podważa sensu samego procesu poznawania). Jeśli więc definiujemy coś na obecnym etapie wiedzy, musimy liczyć się z historycznością i względną tylko aktualnością tej definicji. Niezwykle żywym przykładem tego zjawiska jest ewolucja pojęcia upośledzenie umysłowe na przestrzeni kilkudziesięciu lat, prześlędzona detalicznie przez J. Kostrzewskiego¹⁰ (1997). Z analizy przeprowadzonej przez

autora wynika, że jest to ciągle aktywny badawczo obszar naukowych poszukiwań i ciągle dowiadujemy się więcej o tym problemie. Wartą odnotowania jest wyraźnie dostrzegana potrzeba dążenia do maksymalnej precyzji w jego nazwaniu i zdiagnozowaniu, co owocuje ciągle nowymi regulacjami w kolejnych wydaniach podręczników diagnostycznych o światowym zasięgu (DSM i ICD).

Dlaczego więc pedagodzy specjaliści uciekają od precyzyjnego pojęcia, oznaczającego dysfunkcję, dającą się - z pomocą trafnych i rzetelnych procedur i narzędzi - zdiagnozować, zmierzyć, opisać w sposób funkcjonalny i w końcu przełożyć na język programu rehabilitacji? Zastępowanie terminu upośledzenie umysłowe terminem niepełnosprawność intelektualna, to zapewne przejaw trendu przechodzenia od medycznego do społecznego modelu niepełnosprawności, od ujęcia nomotetycznego do idiograficznego i - jako taki - z pewnością będzie się nasilać, choć nie może się wyrwać spod kontroli. Jeśli zamiana jest świadoma, odzwierciedlająca podgląd autora – należy to uszanować, niepokojące jest jednak rozprzestrzenianie się terminu niepełnosprawność intelektualna na zasadzie mody, bez zrozumienia, w szczególności skutków i ograniczeń jego używania. Niestety, w praktyce spotykamy się z przykładami zmian formalnych, fasadowych, jak np. w materiałach rozpowszechnianych w Internecie, gdzie w opracowaniu pod tytułem *Charakterystyka dzieci niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu głębokim*¹¹ znajdujemy tekst, będący kompilacją innych tekstów, w całości poświęconych... upośledzeniu umysłowemu. Autorzy – podpisani nazwiskami - nawet nie zadali sobie trudu wprowadzenia tytułowego pojęcia do treści opracowania i pewnie w ogóle nie zdają sobie sprawy ze stworzonego dysonansu (www.profesor.pl).

Jeśli chodzi o świadome używanie pojęć, należy dodać, iż znaczenia rozpatrujemy nie tylko w sensie denotacyjnym, lecz i konotacyjnym. Używanie danego pojęcia i gromadzenie indywidualnych i społecznych doświadczeń skupionych wokół

¹⁰Analizując detale terminologiczne trzeba również wyjaśnić, że w przytoczonej publikacji J. Kostrzewski posługuje się przede wszystkim terminem niedorozwój umysłowy, używając go wymiennie z rzadziej pojawiającym się w tekście terminem upośledzenie umysłowe. Choć autor nie wyjaśnia tej wymienności, jest ona uzasadniona argumentami przytoczonymi w artykule. Niedorozwój jest bowiem jedną z postaci upośledzenia umysłowego (obok demencji). Regulacja, iż niedorozwój jest rozpoznawany, gdy ujawnia się przed 18 r.ż., wprowadzona w dziewiątym wydaniu podręcznika diagnostycznego AAMR (Luckasson i in. 1992, za: J. Kostrzewski 1997), w praktyce zaciera różnicę pomiędzy niedorozwojem i upośledzeniem.

¹¹ Tu rodzi się pierwsza, ogromna wątpliwość: o ile terminy upośledzenie umysłowe i niepełnosprawność intelektualna możemy traktować jako względnie synonimiczne i tym samym w pewnym zakresie wymienne, nie jest prawomocne przenoszenie wiedzy o upośledzeniu na niepełnosprawność i odwrotnie. Nadużyciem jest przypisywanie czterech stopni upośledzenia umysłowego niepełnosprawności intelektualnej. Nadużyciem jest charakteryzowanie tych stopni w sposób zaprzeczający podejściu idiograficznemu.

niego, powodują obrastanie terminu aurą skojarzeniową: coś nam się np. dobrze lub źle kojarzy, coś jest wygodne lub niewygodne w użyciu, jedne pojęcia – w toku dyskursu społecznego – wypierają drugie. Nie jest to naukowa ścieżka tworzenia pojęć, ale naturalny proces społeczny, odzwierciedlający społeczne zapotrzebowanie na zmiany terminologiczne. W obszarze pedagogiki specjalnej już wielokrotnie spotykaliśmy się z sytuacjami, gdy pierwotnie neutralny termin, nabierał z czasem pejoratywnego znaczenia. Los ten spotkał takie słowa jak np. idiota, debil, imbecyl, kretyn. Proces ten toczy się dalej i dotyczy to wszystkich terminów etykietujących. Etykieta kojarzy się z diagnozą nozologiczną, rozpoznaniem jednostki chorobowej, rodzaju zaburzenia. Znamy tak pozytywne, jak i negatywne skutki takiej diagnozy, mamy więc dwa sprzeczne dążenia: nazwać i nie nazywać. Czasem można mówić wręcz o tabu, dotyczącym niektórych obszarów problematyki niepełnosprawności (H. Żuraw 2002). Pogodzenie sprzecznych oczekiwań praktyki diagnostycznej wydaje się być możliwe poprzez dwa rozwiązania:

1. gdy termin obciążony pejoratywną aurą znaczeniową zastąpimy innym;
2. gdy obciążającą diagnozę nozologiczną przeciwstawimy diagnozie funkcjonalnej.

Pierwsze rozwiązanie wydaje się być łatwe, ale jest tylko chwilowe i tak naprawdę pozorne: powiedzmy szczerze - jeśli uważamy, że wprowadzamy nowe, neutralne pojęcie, to będzie takim tylko jeszcze chwilowo, z przyczyn przedstawionych wyżej. Na czasowość zabezpieczenia przed pejoratywnością, poprzez semantyczne złagodzenie, wskazuje H. Żuraw (tamże). Po drugie: jeśli rewolucja sprowadza się wyłącznie do gry słów, uciekamy w eufemizmy, dopuszczalne w dyskursie społecznym, lecz niewskazane na gruncie nauki.

Rozwiązanie drugie, tak w obszarze teorii, jak i praktyki pedagogiki specjalnej, jawi się jako optymalne, ale należy pamiętać, że problem zostaje tu rozwikłany poprzez przejście na zupełnie inny poziom analizy zjawiska: możemy np. z dużą korzyścią dla praktyki diagnozować *JAK TO (COŚ) DZIAŁA*, ale przecież nie możemy wyeliminować dociekliwości poznawczej, ukierunkowanej na odpowiedź na pytanie *CZYM JEST TO „COŚ”, CO POWODUJE, ŻE TO TAK DZIAŁA*. Dążenie do precyzyjnego zdefiniowania badanego zjawiska nie może być więc uznawane za naganne¹², już prędzej ucieczka od nazwania lub rozmywanie znaczeń.

Pedagogika specjalna nie ucieka od definiowania kluczowych pojęć, ale upowszechnienie się nowych definicji rozmywających znaczenia jest niepokojące.

¹²Naganna ocena wyraża się w negatywnym wydźwięku sformułowania, iż gdy coś nazywamy, to przypisujemy etykietę.

Przyczyn tego zjawiska upatruję w kryzysie teorii scalającej wiedzę o niepełnosprawności. Definicje niepełnosprawności nie zawsze wyrastają bowiem z teorii, za to często są produktem doraźnych odpowiedzi na konkretne zamówienie społeczne. Przecież znajdziemy dziesiątki powodów, żeby precyzyjnie odróżnić *niepełnosprawnych* od *nieniepełnosprawnych*¹³, jak choćby dla celów rentowych, poza rentowych, edukacyjnych itd. W dobie globalizacji istnieje również potrzeba unifikacji międzynarodowej nomenklatury, ale z tym także związane są pewne niebezpieczeństwa, których efekty możemy już obserwować w naszym kraju. Po pierwsze świadomość istnienia instytucji o zasięgu światowym czy europejskim stwarza okazję do uruchomienia myślenia kategoriami „próżniactwa społecznego”, zwalnającego z myślenia: niech to zrobią za nas inni. Takie instytucje jak Światowa Organizacja Zdrowia, Amerykańskie Towarzystwo ds. Niedorozwoju Umysłowego, agendy Rady Europy czy Unii Europejskiej postrzegane są jako wyroczenie. Jeśli w polskiej literaturze spotykamy powołania na takie źródła, to mają one bardziej charakter rozstrzygnięcia, niż rzetelnej naukowej dyskusji z poglądami, wyławiania nieścisłości, czy wręcz absurdów. Bardzo trafnie zagrożenie takim stosunkiem do zagranicznych autorytetów ujął L. Pytka (2002), demaskując „*uprawianie swoistej pedagogiki językoznawczej dla otumanionego przerostem i szumem informacyjnym ludu polskiego reintegrującego się z Europą*”. Autor pyta retorycznie „*Ale czy Europa nas językowo zresocjalizuje i ujednotoli?*”. Drugi powód, dla którego sami musimy przejąć odpowiedzialność za terminologię stosowaną w polskiej nauce, to problem przekładów i kalek¹⁴ językowych. Wydaje się, iż niektóre nieścisłości semantyczne w terminologii pedagogiki specjalnej mogą mieć już także takie źródło.

Jak wspomniane zostało we wstępie, w polskiej literaturze pojawił się chaos, związany z wymiennym używaniem pojęć *upośledzenie umysłowe* i *niepełnosprawność intelektualna* oraz *upośledzenie* i *niepełnosprawność*, co coraz częściej bywa przyczyną nieporozumień. Takie nieporozumienia pojawiają się także w literaturze obcojęzycznej, w związku z wymiennym stosowaniem terminów *handicap* i *disability* (Gałkowski 1998), co warto wiedzieć, zanim przywołamy konkretne źródła, w celu osadzenia w szerszym kontekście dwóch tytułowych pojęć. Razem

¹³Absurdalność tego określenia niech uwypukli praktykę obarczonego błędem logicznym definiowania nieznanego przez nieznanie (ignotum per ignotum), poprzez przeciwstawienie czegoś - czemuś innemu, co nie zostało zdefiniowane. Problem ten zasygnalizował J. Pańczyk (2002), pytając, kogo tak naprawdę uważamy za osobę pełnosprawną intelektualnie.

¹⁴W kontekście podejmowanego tematu zwracam uwagę na przypadkową, aczkolwiek zabawną grę słów, gdyż poprzez „kalkowanie” (od słowa kalka) słów z innego języka, często tworzone są zaiste „kalkie” (od słowa kaleka) konstrukcje, które potem naprawdę trudno usunąć z leksykonu.

z inspiracją językową, przejęliśmy bowiem obciążenie niejednoznacznością i trudno będzie wobec tego o w pełni satysfakcjonujące rozstrzygnięcia.

Opisując zjawisko niepełnosprawności Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przyjęła w 1980 roku Międzynarodową Klasyfikację Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń (ICIDH), wyróżniając trzy jego wymiary:

- *impairment* – czyli wszelki brak lub anormalność anatomicznej struktury narządów oraz brak lub zaburzenie funkcji psychicznych lub fizjologicznych organizmu, na skutek określonej wady wrodzonej, choroby lub urazu;

- *disability* – czyli wszelkie, wynikające z uszkodzenia ograniczenia lub braki zdolności wykonywania czynności na poziomie uważanym za normalny dla człowieka;

- *handicap* - czyli trwałą dysfunkcję społeczną w postaci niekorzystnej, gorszej sytuacji osoby, będącą wynikiem uszkodzenia lub niepełnosprawności, a polegającą na ograniczeniu lub uniemożliwieniu wypełniania ról, które uważane są za normalne pod względem płci, wieku, czynników kulturowych i społecznych (za: J. Głodkowska 2002).

Klasyfikacja ta wydaje się spójna, logiczna, wyjaśniająca związki przyczynowo-skutkowe pomiędzy różnymi aspektami niepełnosprawności, ale w przekładzie na język polski można oczekiwać rozbieżności interpretacyjnych, czego dowodem jest porównanie klasyfikacji przedstawionych w tabeli 1.

Tab. 1. Klasyfikacja komponentów niepełnosprawności w interpretacji różnych autorów (źródło: opracowanie własne w oparciu o T. Gałkowski 1998, J. Głodkowska 2002).

WHO	J. Głodkowska	T. Gałkowski
<i>impairment</i>	Uszkodzenie	uszkodzenie
<i>disability</i>	niepełnosprawność	upośledzenie
<i>handicap</i>	Upośledzenie	niepełnosprawność

Jak widać z tabeli, przeanalizowanie obcojęzycznego materiału może prowadzić do całkowicie odmiennych wniosków. Rozbieżność w poglądach dwóch polskich autorów naukowych nie jest zapewne przypadkowa, spróbujmy więc przeanalizować źródła różnic. Trop słownikowy wskazuje na nieco większą trafność przekładu J. Głodkowskiej, chociaż i tu mogą pojawiać się wątpliwości. Mianowicie, tak wygląda zestawienie przykładowych tłumaczeń znaczenia słowa *disability* w różnych słownikach angielsko-polskich (na podstawie: www.slovníki.onet.pl):

- EXETER, ECTACO: niezdolność, niemoc, kalectwo, ułomność, inwalidztwo;
- PARK: niemożność, niezdolność do pracy; inwalidztwo; kalectwo, **upośledzenie**;
- Uniwersalny słownik angielsko-polski: inwalidztwo; **upośledzenie, niepełnosprawność**;
- Angielsko-polski słownik religijny: **niepełnosprawność**.

Tak natomiast przedstawia się tłumaczenie słowa *handicap* (tamże):

- EXETER: **upośledzenie**, ułomność, wrodzona wada, przeszkoda, trudność, kłopot, sztuczne wyrównanie szans w zawodach (np. przez zmniejszenie szans silniejszego zawodnika), handicap; stawiać w trudnym położeniu, utrudniać;
- PARK: **upośledzenie**; zawada; utrudniać; handicapped children - **niepełnosprawne dzieci**.
- Uniwersalny słownik angielsko-polski: utrudnienie, **upośledzenie**, przeszkoda, obciążenie; sport handicap; przewaga (dla słabszego), sport. wyrównywać szanse (zawodników); utrudniać (komuś); upośledzać; stawiać w gorszym położeniu; handicapped people - (ludzie) **niepełnosprawni**; mentally (physically) handicapped - **niepełnosprawni umysłowo (fizycznie)**.

Jak więc widać nieostrość zakresów znaczeniowych pozwala na nieco inną interpretację przekładu. Myślę jednak, że prawdziwy powód różnicy jest głębszy. W ujęciu J. Głodkowskiej upośledzenie jest skutkiem niepełnosprawności, natomiast według T. Gałkowskiego upośledzenie jest przyczyną niepełnosprawności. T. Gałkowski powołuje się przy tym na koncepcję znacznie wcześniejszą niż ustalenia WHO, do których odwołuje się J. Głodkowska, a mianowicie do koncepcji brytyjskich socjologów medycyny (Susser i Watson 1971, za: T. Gałkowski 1998). Według autorów termin *impairment* - uszkodzenie zawiera komponent organiczny o statycznym charakterze, podobnie jak analogiczny terminem medycyny *disease* - schorzenie. *Disability*, tłumaczone przez T. Gałkowskiego jako ograniczenie jakiejś funkcji, odnosi się - według niego - do terminu upośledzenie, tak jak analogiczne określenie *illness* - brak zdrowia. Wreszcie *handicap*, tłumaczone w tym wypadku jako niepełnosprawność, ma wymiar społeczny odnosi się bowiem do relacji i ról jakie jednostka może pełnić w społeczeństwie. Okazuje się, że opisie poszczególnych aspektów niepełnosprawności autorzy nie różnią się między sobą. Wyjaśnienie rozumienia poziomów funkcjonalnych przez T. Gałkowskiego zamieściłam w materiałach z II Forum (D. Podgórska-Jachnik 2002) i jest ono

całkowicie zbieżne z koncepcją biopsychospołeczną T.B. Ustuna (1998), na którą w innej części swego artykułu powołuje się J. Głodkowska (2002). Rozumienie problemu jest więc podobne, natomiast odmienna hierarchia, przy użyciu polskich terminów, jest całkowicie do wyjaśnienia tym, iż tak naprawdę zarówno *disability*, jak i *handicap* są niepełnosprawnością, a precyzyjniej różnymi poziomami niepełnosprawności: *disability* – niepełnosprawnością funkcjonalną, psychiczną (lub fizyczną), rozumianą w sensie jednostkowym, *handicap* zaś niepełnosprawnością psychospołeczną, sytuacyjną, uwzględniającą kontekst środowiskowy (porównaj: T.B. Ustun, za: J. Głodkowska 2002). Gdybyśmy więc skupili się wyłącznie na poziomie słów, groziłby nam kolejny błąd logiczny w definiowaniu – *idem per idem*, czyli to samo przez to samo. Analiza treści podkładanych pod pojęcia, charakteryzujące poszczególne poziomy niepełnosprawności wyjaśnia jednak wszystko.

Wielopoziomowe ujęcie niepełnosprawności przybliży nam teoretycznie sens tego pojęcia i obejmowane przez nie obszary rzeczywistości. Gdzie jednak w tej koncepcji szukać odpowiedzi na pytanie, gdzie skrywają się terminy upośledzenie umysłowe i niepełnosprawność intelektualna? Nie będzie to prosta analogia do przeprowadzonego wyżej wywodu. Upośledzenie umysłowe jest bowiem terminem precyzyjnie zdefiniowanym w sensie diagnostyczno-kryterialnym. Wiemy, że nie jest zaburzeniem psychicznym ani chorobą w sensie medycznym, jednak – na co zwraca uwagę J. Głodkowska (2002) – ma swoje kody i kryteria diagnostyczne w takich podręcznikach diagnostycznych, jak DSM czy ICD. Jest dysfunkcją w świetle obowiązującej aktualnie definicji diagnostycznej DSM-IV, ukazującej precyzyjnie obszary zaburzonego funkcjonowania, zakres, stopień, wiek, w którym się ujawnia oraz względną trwałość, jako cechę konstytutywną. Upośledzenie umysłowe jest dysfunkcją również w świetle definicji klasycznej, w której pierwszy człon wskazuje pojęcie nadrzędne (dysfunkcja), a drugi człon jest członem wyłączającym spośród innych pojęć tej samej kategorii ogólnej (odróżniającym upośledzenie umysłowe od dysfunkcji o charakterze parcjalnym, a wśród innych dysfunkcji globalnych od zahamowania czy opóźnienia rozwoju intelektualnego, lub też obniżenia jego poziomu) (J. Kostrzewski 1997). Są to ważne argumenty w odniesieniu do dwóch porównywanych wcześniej modeli hierarchicznych J. Głodkowskiej i T. Gałkowskiego. Upośledzenie umysłowe, jako dysfunkcję, będziemy lokalizować na drugim poziomie, bezpośrednio wynikającym z uszkodzenia na poziomie biologicznym. Z kolei z faktu istnienia upośledzenia umysłowego, jako dysfunkcji, wynikają skutki społeczne w postaci ograniczonych życiowych szans, które co prawda można redukować tworzeniem najmniej ograniczającego środowiska, ale nawet takowe nie likwiduje samej dysfunkcji, a jedynie owe szan-

se wyrównuje (*handicap* – tu ze względów merytorycznych proponuję używać nazwy niepełnosprawność, tak jak w modelu pokazanym przez T. Gałkowskiego, choć słownik bardziej sugeruje termin upośledzenie).

Wracając do tytułowego dylematu, podkreśliły, że przytoczone argumenty zostały zebrane w celu obrony zasadności używania terminu upośledzenie umysłowe, przy pełnej świadomości powodów, dla których coraz popularniejszy staje się termin niepełnosprawność intelektualna. Nie przytaczam ich tutaj, gdyż zostały one przedstawione na tegorocznym Forum przez innych dyskutantów. Są to ważne względy, wynikające z wyraźnej potrzeby odejścia od medycznego do społecznego modelu niepełnosprawności, ale to nie znaczy, że świadome rozgraniczanie obu pojęć, a przede wszystkim świadome używanie pojęcia upośledzenie umysłowe jest medykacją problemu. Wręcz przeciwnie, a postaram się to wykazać w tabeli 2, scalającej dotychczasowy wywód i ukazującej praktyczne zastosowanie hierarchicznego, wielopoziomowego modelu niepełnosprawności T. Gałkowskiego, z uwzględnieniem aspektów tak medycznych, jak i społecznych, jednak nie na zasadach alternatywy, lecz interakcyjności. Znajdziemy też w tym modelu miejsce dla obu analizowanych terminów.

Tab.2. Rozszerzony wielopoziomowy model niepełnosprawności ze wskazaniem dla praktyki i przykładami rzeczywistych skutków ujawniających się u osoby z niepełnosprawnością intelektualną¹⁵ (źródło: opracowanie własne).

¹⁵Vide "Wstęp", "Upośledzenie umysłowe, czy niepełnosprawność intelektualna?" i "Refleksje z obrad" / Jan Pańczyk - redaktor tomu/.

Praktyczny wymiar wiedzy o zjawisku	Poziom niepełnosprawności	Obszary diagnozy	Skutki ujawniające się na poszczególnych poziomach niepełnosprawności		Przykład skutków ujawniających się u osoby z niepełnosprawnością intelektualną	Niepełnosprawność intelektualna
Co to jest?	Biologiczny (strukturalny, medyczny)	Medyczna, nozologiczna	Uszkodzenie	→	Uszkodzenie OUN	
↓	↓	↓	↓		↓	
Jak to działa?	Funkcjonalny (biopsychiczny, jednostkowy)	Funkcjonalna	Dysfunkcja	→	Upośledzenie umysłowe	
↓	↓	↓	↓	→	↓	
Jakie są tego skutki?	Psychospołeczny (środowiskowy)	Psychospołecznaśrodkowa	Niepełnosprawność		Ograniczona zdolność do pracy lub/i samodzielnej egzystencji	

Moim zdaniem, przy obecnym stanie wiedzy, o niepełnosprawności intelektualnej można mówić tylko bardzo ogólnie i absolutnie nie można go używać jako zamiennika pojęcia upośledzenie umysłowe. Argument łagodzenia wydzźwięku znaczeniowego nie jest wystarczający wobec bardzo ważnego celu praktycznego wypracowania wiarygodnych procedur diagnostycznych. Konsekwencje niewłaściwej diagnozy są zbyt duże, aby rozmyty eufemizm wyparł precyzyjnie zdefiniowany i zoperacjonalizowany termin. W przedstawionym modelu – tak jak u T. Gałkowskiego - to upośledzenie prowadzi do niepełnosprawności, rozumianej np. jako ograniczona zdolność do samodzielnego funkcjonowania, do pracy, a nie odwrotnie, jak to często próbują udowodnić przeciwnicy pojęcia upośledzenie umysłowe. Pisząc to, chciałabym też wyjaśnić, że broniąc terminu upośledzenie umysłowe,

nie bronię samego słowa. Raz jeszcze podkreślam, że doskonale rozumiem historyczną przemijalność terminów i odczytuję aktualne potrzeby społeczne zmiany w tym zakresie. Opowiadając się za upośledzeniem umysłowym, opowiadam się za precyzją diagnostyczną, unifikacją, standaryzacją i wiarygodnością procedur badawczych. Jeśli wiemy dobrze, o czym mówimy, samo słowo, odczuwane jako negatywne, można wyeliminować, zastąpić innym. Przecież nazwy pierwiastków w tablicy Mendelejewa nie straciłyby swoich właściwości, gdyby nazwać je inaczej! Ważne, żeby pamiętać, iż jest to dysfunkcja. Nie powinniśmy zastępować terminu upośledzenie umysłowe terminem niepełnosprawność intelektualna, bo, jak widać, samo pojęcie niepełnosprawność nie jest terminem precyzyjnym, można rozpatrywać je na wielu poziomach. Można pójść w kierunku opisowym, np. globalna dysfunkcja intelektualna albo niespecyficzne trudności w uczeniu się. Jeśli argumentem za pojęciem niepełnosprawność intelektualna jest większa łatwość w przyswojeniu sobie przez rodziców informacji o problemie dziecka, to warto się zastanowić, jaką karierę w odbiorze społecznym robią skrótowe nazwy typu ADD czy ADHD. Czy rodzicom łatwiej byłoby przyjąć informację np. o dziecku z GMD czy też GLD niż o upośledzonym umysłowo lub nawet niepełnosprawnym intelektualnie? Pewnie tak i wiele wskazuje, że w takim kierunku mogą potoczyć się dalsze losy terminologii w pedagogice specjalnej. Ale nie może być w tym niekontrolowanej, radosnej twórczości: pozostaje nam czekać na zunifikowane, globalne zmiany, albo samemu podjąć próbę wpływu na przeprowadzenie takich zmian, przez krytyczną, lecz rzetelną, naukową dyskusję oraz przemyślane i podparte spójną teorią propozycje zmian.

BIBLIOGRAFIA:

- Gałkowski T. (1997), Nowe tendencje w podejściu do niepełnosprawności, „Audiofonologia”, T. 11
- Gałkowski T. (1998), Wokół pojęcia „osoba niepełnosprawna” – doświadczenia europejskie. Problemy Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej
- Głodkowska J. (2002), Wizerunek osoby z upośledzeniem umysłowym na początku XXI wieku w refleksji pedagoga specjalnego, *Roczniki Pedagogiki Specjalnej*, t.12-13,
- Kostrzewski J. (1997), Ewolucja poglądów AAMR dotyczących niedorozwoju umysłowego, Od Ricka Hebera (1959) do Ruth Luckasson i (1992), *Roczniki...*, T. 8
- Marek-Ruka M. (2002), Przyczyny chaosu terminologicznego w Pedagogice Specjalnej, [w:], (red.) Pańczyk J., *Forum Pedagogów Specjalnych XXI Wieku*, T.

I, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Pańczyk J. (2002), Terminologia w pedagogice specjalnej na początku XXI wieku. [w:],(red.) Pańczyk J., Forum Pedagogów Specjalnych XXI Wieku, T. I, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Podgórska-Jachnik D. (2002), Oczekiwania wobec systemu terminologicznego w pedagogice specjalnej jako semantycznej wykładni wieloaspektowości problematyki niepełnosprawności. [w:],(red.) J.Pańczyk, Forum Pedagogów Specjalnych XXI Wieku, T. I, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Pytka L. (2002), Powinowactwo i zróżnicowanie semantyczne w obrębie pedagogiki resocjalizacyjnej. [w:],(red.) J.Pańczyk, Forum Pedagogów Specjalnych XXI Wieku, T. I, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Żuraw H. (2002), Konstrukty pojęciowe w pedagogice specjalnej. [w:],(red.) J.Pańczyk, Forum Pedagogów Specjalnych XXI Wieku, T. I, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

www.profesor.pl

www.slowniki.onet.pl

DOROTA PODGÓRSKA JACHNIK

BETWEEN MENTAL RETARDATION AND INTELLECTUAL DISABILITY – TERMINOLOGICAL DILEMMAS

Summary

The article refers to terminological dilemmas of using different names connected to mental retardation. The main question concerns the theoretical and practical differences between Polish words *upośledzenie* i *niepełnosprawność*, in relation to English words *disability* and *handicap*. In the Polish language the difference is not that clear and obvious, and it is not only the problem of translation— rather semantic one. Because it is a new trend in Polish special pedagogy to use the term *niepełnosprawność intelektualna*, we need to pinpoint it. The author shows the place of the discussed controversial terms in a multi-dimensional model of disability.